

Juliusz Ćwieluch

## Raport: Medale i ordery. Kto daje, komu i za co

(fragmenty)

(...) polityce orderowej stale towarzyszą większe lub mniejsze skandale.

Jedną z pierwszych decyzji ministra Jacka Michałowskiego, szefa kancelarii prezydenta Komorowskiego, był wniosek o podwojenie nakładów na odznaczenia. (...) W magazynach zaczynało brakować medali. Hojność prezydenta Lecha Kaczyńskiego w odznaczaniu przerosła (...) budżetowe plany jego współpracowników. (...)

W 2010 r. na ordery i odznaczenia kancelaria planuje wydać okragłe 10 mln zł (...). Do kwoty tej nie ma się co przywiązywać, bo w czasie prezydentury Lecha Kaczyńskiego ustanowiono dwa nowe ordery i 10 odznaczeń (...).

Sama Gwiazda Afganistanu z ustawowego automatu generuje co roku 5 tys. osób do odznaczenia. O ile Krzyże Wojskowe za bohaterskie czyny na misjach bronią się, o tyle nadanie Gwiazdom rangi odznaczeń państwowych było elementem gry politycznej. Prezydent, który zabiegał o poparcie wojska, chciał mieć możliwość osobistego dekorowania żołnierzy.

Z myśli przyświecającej ustawie o orderach i odznaczeniach z 1992 r. niewiele już zostało. – Świadomie ograniczyliśmy wówczas liczbę odznaczeń, żeby nadać im odpowiednią rangę i prestiż. Wykreśliliśmy te licznikowe, nadawane co jakiś czas, oraz te, które przyznawano miastom bądź społecznościom, bo to było wbrew naszej tradycji historycznej – wspomina Wiesław Chrzanowski, jeden z twórców ustawy. Jednak od czasu jej uchwalenia ponownie pojawiły się medale licznikowe. A nawet turystyczne, jak są nazywane Gwiazdy, nadawane za sam fakt wyjazdu na daną misję. (...)

Polska ma stosunkowo krótką tradycję w odznaczaniu: 305 lat. (...) – Polska szlachta bała się, że król za pomocą orderów będzie wzmacniał swoje stronnictwo, wyróżniając wcale nie najznamienitszych, ale najbardziej potrzebnych – tłumaczy Krzysztof Krężel. – (...) Sprawy odznaczania od zawsze były politycznie zabarwione. (...)

[W początkach III RP często to] sondaże przedwyborcze wskazywały (...) kierunek. (...) w ostatnich miesiącach sprawowania urzędu prezydent Wałęsa rozpoczął intensywną kampanię odznaczeniową. (...) Ostatni rok urzędowania (...) zamknął liczbą aż 23 nadań Orderu Orła Białego. (Żaden z następców nie przekroczył liczby 11 nadań tego odznaczenia rocznie). Pośmiertne uhonorowanie najważniejszych dowódców związanych z rządem na emigracji odczytywane było jako próba kupienia patriotycznego elektoratu. Z uznaniem przyjęto decyzję o odznaczeniu OOB [orderem Orła Białego] Tadeusza Mazowieckiego. Choć obydwaj panowie za sobą nie przepadali, prezydent wyjątkowo wniósł się ponad podziały. (...)

Aleksander Kwaśniewski pierwsze decyzje o odznaczeniach podejmował z gracją traktorzysty. Nie konsultując kandydatur z kapitułą Orła Białego, wszedł na orderowe pole minowe. Sprawa Orderu Orła Białego nadanego Włodzimierzowi Reczkowi ciągnęła się za nim przez następne lata.

Reczek był zasłużonym działaczem sportowym, lecz dyskwalifikowała go przeszłość budowniczego podwalin PZPR. Chcąc zatrzeć złe wrażenie, Kwaśniewski odznaczył OOB Kazimierza Pużaka, działacza ludowego, skazanego w procesie szesnastu, ale rodzina Pużaka odmówiła przyjęcia wyróżnienia z jego rąk. (Wnuk Kazimierza Pużaka zdecydował się odebrać order 13 lat po nadaniu z rąk Jana Olszewskiego, doradcy prezydenta Kaczyńskiego). (...)

W drugim roku swojego urzędowania przekroczył magiczną liczbę 55 tys. odznaczonych (nie licząc medali dla weteranów). A i naród chętniej wypinał pierś do orderu. – Te same osoby we wnioskach do Wałęsy pisały, jak były prześladowane, a potem do nas – o dokonaniach w PRL. Odrzucaliśmy te podania – wspomina Danuta Waniek.

Aleksander Kwaśniewski bardzo zabiegał o poszerzenie kręgu odznaczonych o ludzi kultury i inteligencję, czyli swój ewentualny elektorat. Dopieszczono zostało środowisko akademickie. W 1998 r. intensywnie odznaczał ludzi z dawnej opozycji. Order Orła Białego odebrali Jacek Kuroń i Karol Modzelewski. Błękitna wstęga orderu pięknie pasowała do dżinsowej koszuli Kuronia. (...)

Coraz częściej pojawiały się głosy, że odznaczanie zaczyna przypominać polowanie na elektorat. Zwłaszcza kiedy dekoracja odbywała się w trakcie festynu Miodobranie Kurpiowskie, a medale przypinali posłowie z SLD.

Ryba psuła się od głowy i od ogona. Z roku na rok odznaczano coraz hojniej, bo też o orderzy upominały się kolejne środowiska. (...)

W takich okolicznościach Lechowi Kaczyńskiemu bardzo łatwo było atakować poprzednika. Życie pokazało, że sam głębszych wniosków z tej krytyki nie wyciągnął.

Polityka orderowa, bo tak wyrażał się o tej działalności, była ważnym elementem już podczas jego kampanii wyborczej. Krytykując Kwaśniewskiego, roztaczał własną wizję daleką od rozdawnictwa i kołesiosstwa, opartą na sprawiedliwości dziejowej. Zapowiadał nie tylko dogłębną weryfikację nowych wniosków, ale i przegląd starych. (...)

Rozliczenie z historią Kaczyński przegrał, bo Kwaśniewski pozbawił odznaczeń dwa razy więcej osób niż on (Kwaśniewski odebrał odznaczenia sześciu osobom skazanym wyrokami za przestępstwa, Kaczyński pozbawił odznaczeń trójkę budowniczych PRL za „czyny niegodne odznaczenia”). Za czasów Kaczyńskiego wrócił krytykowany zwyczaj dekorowania medalami przez posłów. A liczba przyznawanych odznaczeń znów zaczęła rosnąć. We wrześniu 2008 r. prezydencki minister Michał Kamiński ogłosił tournée prezydenta po miastach i miasteczkach w ramach 90 rocznicy odzyskania niepodległości, co wiązało się z rozwieszeniem sporej liczby odznaczeń. – Można mieć zastrzeżenia i do prezydenta Wałęsy, i do Kwaśniewskiego. Ale za czasów prezydentury Lecha Kaczyńskiego trwało zasypywanie ludzi orderami. Mogło to robić wrażenie swego rodzaju przekupstwa politycznego – mówi prof. Bartoszewski.

Mocne słowa Władysław Bartoszewski potwierdza statystyką i liczbą nowo stworzonych odznaczeń. (...)

Tomasz Jastrun był jednym z odznaczonych przez prezydenta Kaczyńskiego. Nominacja mogła dziwić, bo co prawda był w opozycji antykomunistycznej, ale teraz – w nie mniejszej wobec Kaczyńskiego. – Kusilo mnie, żeby odmówić, ale pomyślałem, że

wyjdę na palanta, skoro prezydent wyciąga rękę. W czasie uroczystości Lech Kaczyński wygłosił tak szalenie nietaktowne przemówienie, że jednak poczułem się jak palant. W efekcie, po serii incydentów, w biurze kadr i odznaczeń stworzono oddzielną ewidencję osób, które odmówiły przyjęcia orderów i medali. Od kwietnia 2008 r. wpisano do niej 25 nazwisk. (...)

Bronisław Komorowski najwyraźniej postanowił ratować rangę odznaczeń poprzez format odznaczanych przez siebie osób. Odznaczenie Orderami Orła Białego kompozytorów Jana Ekiera oraz Henryka Mikołaja Góreckiego to wyraźny znak, że otworzy się na pomijane przez ostatnie pięć lat środowisko artystyczne. (...) To samo odznaczenie dla wybitnego historyka prof. Henryka Samsonowicza jest wyciągnięciem ręki do środowisk akademickich, z którymi prezydent Kaczyński był w konflikcie.

Gesty Komorowskiego nie przez wszystkich zostaną przyjęte ze zrozumieniem. (...) Wiesław Chrzanowski patrzy na to z dystansem 87-latek: – Człowiek albo wchodzi do historii, albo nie. Żadne medale go tam nie zapiszą.

Źródło: Polityka.pl, 20.11.2010